

## **Agnieszka Tarnowska: Wystarczająco dobry, czyli wolny. Wokół książki Dariusza Piórkowskiego SJ**

Praca Piórkowskiego ma związek z popularnością pragnienia perfekcji i wymagania od siebie do granic możliwości, które premiuje współczesna kultura i które częściej przybierają szaty aktywizmu, aniżeli zdroworozsądkowego udoskonalania samego siebie i zdobywania mądrości. Czy nie chcąc popaść w tę pułapkę powinniśmy zatem ze spokojem i biernie założonymi rękami wyczekiwać na zmiłowanie? – pisze Agnieszka Tarnowska o książce „Nie musisz być doskonały”.

„W ostatecznym rachunku wolność jest lepsza od narzuconej doskonałości”

Henryk Elzenberg, *Kłopot z istnieniem*

Co wspólnego z heretykami mają perfekcjniści i usilnie dążący do doskonałości gorliwi wyznawcy Chrystusa? Kim są w tym kontekście faryzeusze, pelagianie, manichejczycy, gnostycy i janseniści? Wreszcie, czemu herezje nie wygasają w praktyce wiary wraz z oficjalnym potępieniem ich na Soborze? Odpowiedzi na te pytania odsłania w recenzowanym poniżej „Chrześcijańskim sposobie na perfekcjonizm” autor – Dariusz Piórkowski SJ, jezuita, duszpasterz, kierownik duchowy i rekolekcjonista. Choć na pierwszy rzut oka – patrząc przede wszystkim na tytuł – moglibyśmy zakwalifikować tę książkę do grona prostych poradników z zakresu samorozwoju, pod których ciężarem

uginają się półki polskich księgarń, to byłoby to znacznie umniejszenie jej rangi. Jest to bowiem niezwykle erudycyjna przeprawa przez stan duszy niejednego współczesnego chrześcijanina, w której nie brakuje głębi za sprawą odwołań do filozofii Fabrice Hadjadja, teologii Yves Congara OP, jak i refleksji św. Teresy z Lisieux, Jana Pawła II, Benedykta XVI, Anthony'ego de Mello czy Ety Hillesum, ale i bliskości autora książki względem czytelnika za sprawą zastosowanego języka, formy i humoru, który udało się w niej zawrzeć pomimo niewątpliwego ciężaru gatunkowego treści.

### **Syreni śpiew herezji**

Zagadnieniem organizującym refleksję autora książki jest poszukiwanie właściwego i dobrego rozumienia postawy *teleios* – doskonałości chrześcijańskiej. Praca Piórkowskiego ma związek z popularnością pragnienia perfekcji i wymagania od siebie do granic możliwości, które premiuje współczesna kultura i które – jak się wydaje – częściej przybierają szaty aktywizmu, aniżeli zdroworozsądkowego udoskonalania samego siebie i zdobywania mądrości. Czy nie chcąc popaść w tę pułapkę powinniśmy zatem ze spokojem i biernie założonymi rękami wyczekiwać na zmiłowanie? W żadnym wypadku – byłoby to zresztą skłonienie się ku innemu, wypaczonemu spojrzeniu na wiarę chrześcijańską, a mianowicie kwietyzmowi. Tym do czego bardzo przekonująco zachęca autor omawianej książki jest zmiana wewnętrznego nastawienia, która może pomóc wystrzec się zniechęceniu – a to za sprawą wymagań w sferze wiary, jej rozumienia i sposobu praktykowania, które nie tylko okazują się niemożliwe do osiągnięcia, ale i zupełnie od człowieka niewymagane – dzięki postawie afirmacji wzrostu pszenicy pośród chwastu, bez adoracji tego ostatniego (co często okazuje się stanowić punkt wyjścia zniewalający

większość perfekcjonistów kontemplujących swoje (nie)liczne niedomagania i słabe punkty tak w sferze wiary, jak i życia jako takiego). Czemu więc te bliskie herezjom formy przeżywania religijności, wciąż tlą się wśród wiernych, skoro kolejne Sobory oficjalnie potępiały ich przedstawicieli i wskazywały na niezgodność z ortodoksją i doktryną? W odpowiedzi na to pytanie przychodzi obok „Chrześcijańskiego sposobu na perfekcjonizm” inna książka, która ukazała się w 2019 roku nakładem krakowskiego wydawnictwa WAM – mowa o cieniutkich, ale niezwykle bogatych w treść „Herezjach” patrologa Henryka Pietrasa SJ, który podobnie jak Piórkowski wskazuje przede wszystkim na czas potrzebny na wykorzenie tych wypaczonych form z praktyki wiary, jak i ich pozorną „pocziwość” i „miłe dla ucha brzmienie”. W tym kontekście zbawczą prawdą okazuje się fakt, iż jeden z Ojców Kościoła, św. Augustyn z Hippony został zwiedziony przez manichejczyków, o których ks. prof. Michał Heller, pisze iż ich głównym założeniem był to, że „dobremu Bogu, stwórcy dusz ludzkich, przeciwstawił się złowrogi byt, stwórca świata materialnego. We wszechświecie miałyby więc istnieć niejako dwa bieguny o odmiennych znakach: dobra i zła”[1]. Publikacja Henryka Pietrasa SJ to swoiste kompendium wiedzy, w którym powiązani ze współczesnym brzmieniem doskonałości i perfekcjonizmu pelagianie, gnostycy, pryscylianie i manichejczycy poddani są dogłębnemu opisowi w rozdziale poświęconym „Herezjom dotyczącym zbawienia”. Obok nich warto przyrzeć się także omówieniu „Herezji negujących człowieczeństwo Chrystusa” – doketyzmowi, apolinaryzmowi, monofizytyzmowi, monoenergizmowi i monotelizmowi, jak i „Herezjom negującym bóstwo Chrystusa” – wśród nich m.in. ebionitom i arianom[2].

*Czemu bliskie herezjom formy przeżywania religijności wciąż tlą się wśród wiernych, skoro kolejne Sobory oficjalnie potępiały ich przedstawicieli i wskazywały na niezgodność z ortodoksją i doktryną?*

Na czym więc polega wciąż obecna wśród niemałej grupy wiernych postawa bliska z ducha tkwiącym w błędzie pelagianom, jansenistom, faryzeuszom, gnostykom czy

manichejczykom? Jak się wydaje, łączy je przede wszystkim zafałszowanie rzeczywistości, poprzez przykładanie nadmiernej wagi do pewnych obszarów ludzkiej działalności, potępiając lub marginalizując znaczenie innych – umniejszeniu podlega wtedy świat materii, cielesność, w ekstremalnych przypadkach aktywności sprzęgnięte z życiem doczesnym jako takie, a uwzniośleniu – prawo, formalizm, ascetyczne wyrzeczenia czy wiedza w skutek czego, jak nie trudno się domyślić, zniekształcona zostaje całość. Dla przykładu, waga przykładana do poznania i wiedzy cechowała gnostyków, których dogłębny opis otrzymaliśmy dzięki odnalezionym w połowie XX w. w egipskim Nag Hammadi pismom. W przypadku jansenistów Dariusz Piórkowski SJ zwraca uwagę na dyspozycję mentalną do nadmiernego załężnienia, moralizowania i skrupulanctwa pisząc, iż „Lekarstwo na grzech, które zaproponowali janseniści, wydawało się z początku właściwą drogą. Koncentrowali się oni bardzo na warunkach, które człowiek musi spełnić własnym wysiłkiem, aby okazał się godny przyjęcia daru, chociaż nigdy nie może być pewny, czy jest godny. Miało to być nawiązanie do surowych praktyk pokutnych pierwszych wieków chrześcijaństwa. Podczas gdy św. Paweł pisał, że „w Nim [Chrystusie – D. P.] mamy śmiały przystęp [do Ojca] z ufnością dzięki wierze w Niego”

(Ef 3,12), janseniści podkreślali nieskończoną przepaść między świętym Bogiem a niegodnym człowiekiem”[3]. Paliwem dla tłącego się wciąż ducha opisanych powyżej postaw są – jak zwraca na to z kolei uwagę ks. Krzysztof Grzywocz w swojej interesującej książce – błędy edukacyjne, brak adekwatnej wiedzy, ale i postawa zniechęcenia (paradoksalnie punkt wyjścia, ale i niekiedy punkt dojścia jaki niesie z sobą herezja)[4].

Mając na uwadze powyższe, nie powinniśmy jednak w żadnym wypadku porzucić starania o doskonalenie i poznanie samego siebie na wzór zalecenia „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Tym do czego zaprasza Piórkowski jest wspomniana już powyżej zmiana wewnętrznego nastawienia - metody w osiągnięciu doskonałości na rzecz ćwiczenia się w cierpliwej kontemplacji „wzrostu pszenicy pośród chwastu” i przyglądania się sobie samemu, innym i światu w duchu wdzięczności i miłości, które mogą uleczyć człowieka ze zgubnych namiętności oraz umożliwić mu pełniejsze otwarcie się na łaskę Bożą. W świecie zdominowanym przez utylitaryzm i szybkość życia – rzecz to przynajmniej niełatwa, ale warta podjęcia wysiłku.

## **Spotkanie intuicji**

Wiele z przedstawionych na kartach tej książki prawd i intuicji w symboliczny sposób splata się ze wspomnianymi już w zapowiedzi tej recenzji poradnikami z zakresu samorozwoju, duchowości, religii i refleksji nad „dobrym życiem”. Z czujnością trzeba tu jednak zaznaczyć, że nie są to książki z zakresu tzw. pop-psychologii, które nierzadko inspirowały się filozofią New Age skąd już naprawdę niedaleko do przywoływanego przez Dariusza Piórkowskiego i Henryka Pietrasa echa

gnostyckiego wypaczenia chrześcijaństwa obecnego w dzisiejszej kulturze. Te intuicje koncentrują się przede wszystkim na afirmacji świata takim jakim on jest naprawdę, z jego pięknem i dobrem, ale i niedoskonałościami i wadami. Z uznaniem wartości człowieka jako istoty obdarzonej godnością, której należy się szacunek za to, że po prostu jest (choć to właśnie brzmi jak herezja w świecie zwiedzionym przekonaniem, że niekiedy również na prawo do oddychania świeżym powietrzem trzeba zapracować). Z szacunkiem dla prawdy, poznania samego siebie, nakierowania na autentyczność i samodoskonalenie, aby żyć dobrze. Wreszcie z wagą przykładaną do pojęć takich jak „sam w sobie” i „jako taki” – dostrzegam tę spójność semantyczną w publikacjach tak skrajnie różnych jak „Czuła przewodniczka. Kobięca droga do siebie” Natalii de Barbaro, „Nadzieja mimo wszystko” ks. Józefa Tischnera, „O umiejętności życia” Tadeusza Gadacza, „Bunt i afirmacja. Esej o naszych czasach” oraz „O kulturze i rewolucji” Bronisława Wildsteina czy popularnych książkach z zakresu psychosomatyki autorstwa m.in. Aleksandra Kugelstadta czy Andersa Hansena. Dwaj ostatni autorzy nierzadko odwołują się przy tym do klasycznych koncepcji rozeznaczonych już przez Arystotelesa w odniesieniu do społecznej natury człowieka, a wspomniana na początku wyliczenia autorka, polska psycholog przejmująco dostrzega aktualność myśli Platona pisząc, iż winniśmy pamiętać, aby „być łagodnymi, bo każdy kogo spotykamy toczy w swoim życiu wielką bitwę”. Bronisław Wildstein dostrzega z kolei niezwykle aktualne niebezpieczeństwo wypaczenia prawdy o ludzkiej naturze i kondycji dla świata polityki. Świadczy to w moim odbiorze o słusznej metodzie pozwalającej na spojrzenie na całość rzeczywistości. Wszyscy przywołani autorzy, włącznie z Dariuszem Piórkowskim SJ, starają się bowiem dotrzeć do istoty rzeczy, zapytać o adekwatność fundamentu, na którym budujemy, dotknąć sedna spraw, jak i docenić życie jako takie, nie mając się złudzeniami i to samo proponują czytelnikom swoich książek. Zachęcają by dokonać swego aktu konwersji, ale i

zwrócić się w kierunku tego co Charles Taylor określił mianem zwykłego życia – trzeciego najważniejszego ze stadiów rozwoju nowoczesnej tożsamości, która w jego optyce „bierze swój początek w duchowości chrześcijańskiej, szczególnie zaś jej impet, którego nabiera w erze nowożytnej, pochodzi przede wszystkim z reformacji”[5].

## **Terapeutyczne aspekty filozofii**

Punktem wyjścia do kilku słów końcowej refleksji w tym obszarze staje się rozróżnienie wprowadzone przez autora książki na doskonałość hebrajską i doskonałość grecką. Jak słusznie dostrzega Piórkowski tożsamość europejska ukształtowana została przez myśl biblijną, ale i tradycję grecko-rzymską[6]. Przekłada się to na zróżnicowane pojmowanie istoty doskonałości i przyjętej względem niej postawy. Jak pisze Piórkowski, „odpowiednikiem greckiego słowa *teleios* (doskonały) w Starym Testamencie jest hebrajski przymiotnik *tamim* – odnoszony do czystego, zdrowego, całego zwierzęcia, które składało się Bogu na ofiarę. W taki sposób nawiązywano do tego, co było na początku, przed grzechem”[7]. Różnie sama idea doskonałości pojmowana była przez greckich filozofów – Sokrates zalecał prowadzenie dialogu ku poznaniu samego siebie. Jak zauważa Pierre Hadot jest to „wewnętrzne ćwiczenie duchowe, badanie świadomości, baczenie na siebie”[8]. Zaś jego filozofię charakteryzuje jako „ćwiczenie duchowe, nowy sposób życia, aktywną refleksję, żywą świadomość”[9]. Platon odnosił niezwykle ciężką do osiągnięcia (za sprawą oków jakimi dla duszy stało się ciało i świat materialny) doskonałość do stanu w przyszłości, Arystoteles z kolei łączył ją z etyczną pełnią i brakiem potrzeby dalszego rozwoju. Co zauważalne, wszyscy powyżej wspomniani – poprzez silne wsparcie na rozumie – akcentowali sprawczość człowieka, od którego przede wszystkim zależy osiągnięcie ideału. Chrześcijaństwo inaczej ustawiło

proporcje, w których przeważa wyjściowa inicjatywa i dar Boga, a nasze dążenia ku wspięciu się na wyżyny doskonałości są jedynie wtórne i drugorzędne. Ta perspektywa nie niweluje wymagania od samego siebie i ambicji, ale w ocalający sposób łączy je z miłosierdziem i nadzieją. Otwiera wzgląd na życzliwą wdzięczność i uważność w przyjęciu rzeczywistości.

*Agnieszka Tarnowska*

\*

**Dariusz Piórkowski SJ**

***Nie musisz być doskonały. Chrześcijański sposób na perfekcjonizm***

**Wydawnictwo WAM**

**Kraków 2019 (Wznowienie 2020)**

**ISBN 978-83-277-1666-8**

**296 stron**

\*

[1] *Bóg i nauka. Moje dwie drogi do jednego celu. Michał Heller w rozmowie z Giulio Brottim*, tłum. E. Nicewicz-Staszowska, Copernicus Center Press, Kraków 2020, s. 209.

[2] H. Pietras SJ, *Herezje*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2019.

[3] D. Piórkowski SJ, *Nie musisz być doskonały. Chrześcijański sposób na perfekcjonizm*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2020, s. 69.

[4] K. Grzywocz, *Patologia duchowości. Od niezdrowej religijności do dojrzałej wiary*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2020, s. 54.

[5] Ch. Taylor, *Humanizm i nowoczesna tożsamość*, tłum. D. Lachowska, S. Nowotny [w:] *Rozmowy w Castel Gandolfo*, red. K. Michalski, tom I, Centrum Myśli Jana Pawła II-Wydawnictwo Znak, Warszawa-Kraków 2010, s. 114.

[6] Podobną perspektywę i łącznik między kulturą helleńską i wiarą chrześcijańską dostrzegali Werner Jaeger, John Norman Davidson Kelly, Pierre Hadot czy Jean Daniélou.

[7] D. Piórkowski SJ, dz. cyt., s. 284.

[8] P. Hadot, *Filozofia jako ćwiczenie duchowe*, tłum. P. Domański, Warszawa 1992, s. 29.

[9] Tamże, s. 89.